

**Alinka i Felek odkrywają
świat.**

Magdalena Karlikowska-Pąsiek

Alinka i Felek odkrywają świat.

Wydawnictwo DEBIUTANT

2025

„Alinka i Felek odkrywają świat”

Copyright © by Wydawnictwo Debiutant 2025

Copyright © by Magdalena Karlikowska - Pąsiek

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żaden fragment tekstu nie może być publikowany ani reprodukowany bez pisemnej zgody wydawcy.

Wydanie I

ISBN: 978-83-67613-69-9

Korekta: Katarzyna Nowakowska

Ilustracje i projekt okładki: Patryk Owczarz Skład: Studio

Grafpa, www.grafpa.pl

Grafpa

Wydawnictwo


debiutant

Wydawnictwo DEBIUTANT

ul. Dworcowa 2/3

82–200 Malbork

www.wydawnictwodebiutant.pl

wdebiutant@gmail.com



Pewnego wiosennego poranka Anielka jak zwykle taplała się w błotku i chrumkała. Ryjek miała skierowany w stronę słońca. Oślepiające promienie sprawiały jej ogromną radość.

Leżała w sadzawce z zamkniętymi oczami i marzyła, że

stoi na scenie. Zebrane tłumy wiwatują:

„„Anielka! Anielka!„„„

a ona opowiada im o najpiękniejszym zakątku na świecie, czyli o bajorku położonym w malutkiej dolinie pośród gór.

–Mój dom jest najwspanialszy na ziemi.

Znajduje się w odludnej i bezpiecznej okolicy.

Jego największą zaletą jest dostatek błota, brak sąsiadów oraz błoga cisza. Czy możecie wyobrazić sobie lepsze miejsce do życia?

–Tak – odpowiedział niespodziewanie Felek.

Wystraszona Anielka nagle się poderwała. Była tak przerażona, że podskoczyła kilka metrów ponad sadzawkę, przewracając przy tym pochylonego nad nią bociana. Kiedy z powrotem wpadła do wody, błoto, które miała na sobie, unosiło się jeszcze w powietrzu.

–Pali, pali, ratunku, umieram! – krzyczała upadająca świnka. Kim jesteś i co tu robisz!?

–Nieźła z ciebie histeryczka! – odpowiedział drwiąco przybysz. – Jestem Felek. Wracam z

ciepłych krajów. Zachciało mi się pić. Z góry
zobaczyłem, jak wylegujesz się w sadzawce i
pomyślałem, że to dobre miejsce na krótki
odpoczynek, a potem to już sama wiesz, co się
działo.



Bocian stanął na jednej nodze. Złapał się pod bok i skrzydłem malował piruety w powietrzu.

–Z ciepłych krajów, czyli skąd? – zapytała **zdziwiona** Anielka.

–Z Afryki.

–Z frytki? Mmm..... zjadłabym! **Uwielbiam** chrupiące z wierzchu i mięciutkie w środku, grubo krojone frytki.

–Dziwna jesteś! Jakie frytki? Nie wiesz, co to Afryka?

–Nie!

–A byłaś kiedyś w podróży?

–Nie, po co miałabym opuszczać sadzawkę?

–Nie jesteś ciekawa, co jest za górami? – dopytywał **zdziwiony** Felek.

–Nigdy nad tym się nie zastanawiałam.....

Myślę, że tylko tu jestem bezpieczna. Słońce

jest dla mnie śmiertelnym zagrożeniem. Błoto chroni moją skórę przed jego promieniami.

Tylko tutaj mogę beztrosko na nie patrzeć.

Wiem to na pewno. Moja mama tak mówiła.

–Mówiła?

–Pewnego dnia wybrała się do lasu w górach i już nigdy nie wróciła. Była za długo poza bajorkiem i słońce ją zabiło!

–Ty tak na poważnie? – Bocian zaczął się śmiać.

Anielce zakręciła się w oku malutka łezka.

–Chyba nie rozpłaczesz się? O nie, co ja najlepszego narobiłem!



Felek rozejrzał się dokoła. Nie znalazł niczego, czym mógłby zastąpić chusteczkę. Nie myśląc zbyt długo, wyrwał pióro ze swojego brzucha i zaczął wycierać łzy Anielki, gilgocząc w ten sposób świnkę, która ponownie **uśmiechnęła się**.

–Wiesz, tak naprawdę chciałem powiedzieć, że być może coś jej się stało, ale na pewno nie z powodu słońca. Przecież liście drzew chronią wędrujących po lesie przed promieniami słonecznymi.

–W sumie masz rację. Nie pomyślałam o tym – odpowiedziała Anielka.

–Widziałem, ile **radości** sprawiały Ci poranne promienie, kiedy wylegiwałaś się w błocie. Ja **uwielbiam** spać w blasku przydrożnych latarni, a mimo to jestem cały i zdrowy – Felek energicznie zrobił przysiad. – Uważam, że mała wycieczka Ci nie zaszkodzi, a wręcz przeciwnie, pomoże nabrać pewności siebie!

–To może wybiorę się z Tobą do ciepłych krajów, do tej Afryki?

–Świetny pomysł, tylko nie nazwałbym tego małą wycieczką. Wskakuj na grzbiet!

–Jak to? Teraz? Tak bez przygotowania i zapasów?

–Spokojnie, wracam do Afryki dopiero w sierpniu. Obiecuję, że teraz nie oderwę się od ziemi nawet na centymetr. Chcę, żebyś poczuła zew przygody!
–Zew czego? A zresztą...



Anielka machnęła raciczką i niezdarnie zaczęła wspinać się na Felka. Kiedy w końcu usiadła na jego grzbiecie, nogi bociana ugięły się.

–Ty chyba naprawdę bardzo **lubisz** frytki.

Przytaknęła zaczerwieniona. –Gotowa?

–Tak!

Felek wyprostował nogi, podniósł dumnie do góry głowę oraz szyję, rozpostarł skrzydła i pewnym głosem zaczął mówić:

–Panie i panowie, a raczej, droga Anielko, mówi kapitan Felek. Witam na pokładzie.

Będę odpowiadał za bezpieczeństwo podczas lotu. Proszę nie szukać pasów. Nasza linia ich nie oferuje. Podróż potrwa jedynie dwa miesiące!

–Dwa miesiące bez błotnych kąpielii? – Świnka **przestraszyła się**.

–Podróżujący klasą biznes mogą w komfortowych warunkach odpoczywać w cieniu moich skrzydeł. Będziemy przelatywać nad Słowacją, Węgrami, Rumunią, Bułgarią. W Budapeszcie zostanie podany lunch – langosz i gulasz. Prawdziwy wiatr w skrzydłach poczujemy dopiero nad cieśninami Bosfor i Dardanele. W tym miejscu mogą wystąpić

małe turbulencje. Potem międzylądowanie w Egipcie. Baklawą, daktylami, świeżymi krewetkami.....
Mamma mia! Za to właśnie kocham Afrykę!

